Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 128 (1398)
ROK V

ŚRODA




## Bohaterska śmierć żołnierzy radzieckich

# torowała drogę zwycięstwu

### Ludność Warszawy złożyła hołd poległym wyzwolicielom Polski

W 5 rocznicę zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hitleryzmem odbyły się w Warszawie uroczystości na wielkim cmentarzu — mauzoleum.

Na uroczystości z udziałem ponad 20 tysięcy mieszkańców stolicy, przybył Prezydent R. P., członkowie Rządu, członkowie KC PZPR, generalicja i przedstawiciele organizacji społeczno - politycznych.

W uroczystości wzięła także udział delegacja radziecka z gen. mjr Grosułowem na czele.

Do wielotysięcznych tłumów przemawiali: premier Rządu RP J. Cyrankiewicz, w imieniu Wojska Polskiego gen. P. Jaroszewicz oraz w imieniu delegacji radzieckiej gen mjr I. Grosułow.

Poniżej podajemy fragment z przemowienia premiera J. Cyrankiewicza.

*Pięć lat temu, 9 maja 1945 roku z murów hitlerowskiego przed tym Berlina powiały czerwone sztandary radzieckiego zwycięstwa nad faszyzmem. Runęła w proch hitlerowska potęga. Niezwyciężona Armia Radziecka, armia kraju socjalizmu, wiedziona genialnym umysłem swojego wodza, Towarzysza Stalina, zakończyła wielki marsz wyzwoleńczy.*

*Szlak tego marszu wiódł i przez naszą Polską ziemię — szlak obficie zroszony krwią radzieckiego żołnierza. Tej krwi zawdzięczamy naszą wolność. Jako naród, zawdzięczamy jej naszą egzystencję, bo z rąk hitlerowskich okupantów groziła nam całkowita zagłada. Tej krwi radzieckiego żołnierza, która tak obficie lała się na naszej ziemi, zawdzięczamy wielką historyczną szansę: możliwość wejścia na drogę do socjalizmu.*

*Składamy dziś na tym miejscu hołd żołnierzom radzieckim, którzy padli w boju na ziemi polskiej i spoczywają na tym cmentarzu, ale myślą i uczuciem wybiegamy poza mogiły tego cmentarza, wybiegamy ku całej drodze, która wiodła zastępy żołnierzy wolności od Stalingradu po Berlin.*

*Świadomi jesteśmy faktu, że w tej chwili, gdy na olbrzymich obszarach ziem, wyzwolonych z jarzma kapitalizmu, od Łaby po Ocean Spokojny, wre twórcza praca, pokojowa praca ludzi, budujących pod przewodem Związku Radzieckiego lepsze jutro dla siebie i potomności, w tej samej chwili zbrodnicza zgraja podżegaczy wojennych i sługusów wielkiego kapitału na żołdzie amerykańskiego imperializmu knuje spiski przeciwko pokojowi świata, pragnie raz jeszcze rozpętać krwawą wojnę.*

*Dlatego to nie wolno nam ani na chwilę zapominać o grożącym] światu niebezpieczeństwie. Musimy wytężyć wszystkie swoje siły, by spętać i okiełznać tę nikczemną zgraję ludobójców.*

*Tutaj, u mogił żołnierzy radzieckich w piątą rocznicę wielkiego zwycięstwa, które raz już uratowało ludzkość, pogłębiamy przekonanie o niezwyciężoności naszej sprawy, sprawy postępu, socjalizmu i pokoju.*

*I tutaj, u mogił żołnierzy radzieckich, przyrzekamy sobie wszyscy, że nie spoczniemy, aż będzie położony kres machinacjom spadkobierców hitleryzmu, amerykańskim imperialistom i podżegaczom wojennym.*

*Chwała bohaterom Armii Radzieckiej, którzy przynieśli Polsce wolność i pokój!*



**Dnia 9 bm. w dniu Święta Zwycięstwa nastąpiło uroczyste otwarcie Cmentarza Żołnierzy Radzieckich przy Al. Żwirki i Wigury w Warszawie.**

## Naród radziecki i jego siły zbrojne

# obroniły wolność i niepodległość ZSRR

### Rozkazy dzienne marszałka Wasilewskiego i admirała Jumaszewa

Z uczuciem zasłużonej dumy i radości powitał naród radziecki ogłoszone dziś na łamach prasy rozkazy Ministerstwa Spraw Wojskowych ZSRR — marszałka Związku Radzieckiego, Wasilewskiego oraz ministra Marynarki Wojennej ZSRR — admirała Jumaszewa, podkreślając, iż naród radziecki i jego siły zbrojne obroniły wolność i niepodległość socjalistycznej ojczyzny i wyzwoliły narody Europy spod jarzma tyranii faszystowskiej.

W Moskwie, w stolicach wszystkich republik związkowych, a także w bohaterskich miastach — Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie oraz w Kaliningradzie i Lwowie rozległy się salwy artyleryjskie.

Wśród meldunków o sukcesach produkcyjnych, którymi ludzie radzieccy uczcili Dzień Zwycięstwa zasługują na wyróżnienie meldunki stachanowców, przodowników pracy i racjonalizatorów produkcji — byłych frontowców, uczestników walki z najeźdźcą hitlerowskim.

## „Przywitanie" p. Achesona

Korespondenci donoszą, że wizyta Achesona, który przybył do Francji niczym do kolonii USA, aby podyktować jej decyzję imperialistów amerykańskich, wywołała wśród najszerszych warstw ludności gwałtowne wzburzenie.

Już w pierwszej chwili po przybyciu do Paryża, Acheson mógł sobie doskonale zdać sprawę z prawdziwych nastrojów, panujących wśród obywateli Francji. Na murach domów, po obydwu stronach ulic, którymi miał jechać, ukazały się w nocy napisy:

„Wracaj do domu, p. Acheson!", „Nie chcemy ciebie oglądać!", „Precz z amerykańskimi podżegaczami wojennymi!", „Kto pierwszy użyje bomby atomowej, uznany zostanie za zbrodniarza wojennego!".

Policja nie była w stanie zmyć, zetrzeć ani zakleić tej olbrzymiej ilości napisów: dlatego też, jak wyznaje gazeta „Aurore", Achesona wieziono drogą okrężną, ulicami obstawionymi kordonem policji.

Należy przypomnieć, że w latach okupacji w podobny sposób wożono ulicami Paryża ministrów Hitlera...

**I KRAJOWY ZLOT KORESPONDENTÓW ROBOTNICZYCH I CHŁOPSKICH**



**55-letnia korespondentka „Gromady" — Chojecka, która została obwołana przez Zlot przodownicą korespondentów.** Foto AR.

## Lud pracujący Polski

# nieugięcie walczy o pokój

### Cały kraj przygotowuje się do akcji zbierania podpisów pod Apel Sztokholmski

**Z całego kraju napływają meldunki o rozwoju ruchu Obrońców Pokoju, o powstawaniu coraz to nowych komitetów i przygotowywaniu masowego zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.**

Miejski Komitet Obrońców Pokoju w Rzeszowie przystąpi do masowego zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w drugiej połowie maja. Obecnie już powołano 5 komitetów obwodowych, które czuwać będą nad całością przygotowań w poszczególnych dzielnicach miasta.

W zbieraniu podpisów wezmą udział najaktywniejsi działacze organizacji społecznych i zawodowych, młodzież zorganizowana i niezorganizowana i kobiety — przedstawiciele różnych warstw społecznych, poglądów politycznych i wyznań religijnych. Zbieranie podpisów poprzedzone zostanie popularyzacją uchwał Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Młodzież Państwowej Koedukacyjnej Szkoły Ogólnokształcącej w Jaśle, w liczbie 669 uczniów i uczennic, zorganizowała szkolny komitet Obrońców Pokoju i wraz z gronem nauczycielskim złożyła podpisy pod apelem.

Apel ten podpisali również gremialnie członkowie komitetu rodzicielskiego w Łubeni.

* * *

W Warszawie w dniu 9 bm. w auli Politechniki odbył się pod hasłem Obrony Pokoju wiec, który zgromadził liczne rzesze studentów tej uczelni. Wiec ten stał się wielką manifestacją pokojową studentów.

Prof. Zofia Kitlińska w wygłoszonym referacie powiedziała m. in.: **sprawa obrony pokoju staje się dziś naczelną sprawą każdego Polaka. Ruch Obrońców Pokoju obezwładni podżegaczy wojennych. Chcemy pokoju i o pokój walczyć będziemy ze wszystkich sił.**

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.: **„My, profesorowie, pracownicy naukowi, studenci i pracownicy administracyjni, wyrażamy przekonanie, że nieugiętą wolą obrony pokoju, która jednoczy dziś wszystkich ludzi dobrej woli, pokrzyżujemy nikczemne plany podżegaczy wojennych. Pragniemy uczyć się i pracować. Chcemy swą wiedzą służyć sprawie pokoju. Swą wytężoną pracą obronimy pokój".**

* * *

We wszystkich powiatach i miastach wydzielonych woj. pomorskiego odbyły się w dniach od 6—8 maja zebrania Komitetów Obrońców Pokoju z udziałem przedstawicieli aktywistów terenowych, na których omówiono plan kampanii pokojowej.

Czynny udział w pracach Komitetu Obrońców Pokoju zadeklarowali wybitni działacze społeczni i kulturalni. M. in. szereg profesorów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu z rektorem — prof. dr K. Koranyim na czele.

## Pod osłoną policji

# rząd Attlee'a hoduje faszyzm

### „Socjaliści" z Labour Party aresztują demonstrujących robotników

Jak już donosiliśmy, rząd labourzystowski obawiając się masowych manifestacji robotniczych, zakazał pochodów pierwszomajowych i usiłował niedopuścić do manifestacji pokojowych w dniu 7 maja w Londynie, wysyłając na miasto silne oddziały policji, które atakowały brutalnie uczestników pochodu.

Jednocześnie znaczne siły policyjne ochraniały nieliczną garstkę członków organizacji faszystowskiej Oswalda Mosleya, którzy urządzili wiec w jednej ze wschodnich dzielnic Londynu, na Ridley Road.

Jak donosi dziennik Daily Telegraph, Mosley przybył na wiec samochodem w asyście policjantów na motocyklach. Chciał on wygłosić przemówienie z dachu samochodu, lecz słowa jego zostały zagłuszone przez okrzyki antyfaszystów. Policja aresztowała kilkanaście osób, które protestowały przeciwko przemówieniu Mosleya i wznosiły okrzyki: „precz z faszyzmem!"

# Robotnicy zakładów Forda

### przeciw fabrykacji bomb atomowych

Korespondent dziennika „Daily Worker" donosi z Detroit, że przedstawiciele sekcji zjednoczonego związku zawodowego robotników przemysłu automobilowego w fabrykach Forda wystąpili z petycją, wzywającą rząd Stanów Zjednoczonych, aby niezwłocznie wystąpił w ONZ o zakaz wytwarzania i gromadzenia bomb atomowych i bez zwłoki powrócił do rooseveltowskiej polityki współpracy międzynarodowej oraz nawiązał rozmowy ze Związkiem Radzieckim, celem położenia kresu zimnej wojnie i załatwienia kwestii spornych.

Petycja zaopatrzona jest podpisami przewodniczącego sekcji związku zawodowego robotników przemysłu automobilowego Thompsona, wiceprzewodniczącego — Rice i wielu innych działaczy związkowych, a opublikowana została w ostatnim numerze miejscowej gazety związkowej, kolportowanej pośród 65 tysięcy robotników przedsiębiorstw Forda.

# 7 miliardów rubli więcej

### subskrybowano w Zw. Radzieckim

Ministerstwo Finansów ZSRR ogłosiło następujący oficjalny komunikat:

Piąta Państwowa Pożyczka Odbudowy i Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR, emitowana 3 maja 1950 roku, na sumę 20 miliardów rubli, subskrybowana została do dnia 8 maja włącznie na sumę 27.003.608.000 rubli, to jest z nadwyżką 7.003.608.000 rubli.

W związku ze znacznym przekroczeniem ustalonej sumy pożyczki ministerstwo finansów ZSRR z polecenia Rady Ministrów ZSRR wydało rozporządzenie zakończenia w całym kraju z dniem 10 maja 1950 roku subskrypcji pożyczki.

## Depesze ze świata

Dnia 8 bm. przedstawiciele Związku Radzieckiego i Czechosłowacji opuścili posiedzenie komisji statystycznej ONZ wobec tego, że większość komisji z przedstawicielem USA na czele uchyliła się od rozpatrzenia wniosku radzieckiego w sprawie usunięcia ze składu komisji przedstawiciela grupy kuomintangowskiej.

* * *

Dla uczczenia pamięci 130 tys. antyfaszystów różnych narodowości, zamordowanych w obozie hitlerowskim w Mauthausen, odbyła się tam w dniu 8 bm. uroczysta manifestacja. Licznie przybyłe delegacje złożyły wieńce u stóp pomnika, wzniesionego ku czci ofiar obozu.

# Wszyscy podpiszą Apel

## Nauczycielstwo łódzkie zobowiązuje się czynnie poprzeć akcję walki o pokój

Na całym świecie, z dnia na dzień potężnieje akcja zbierania podpisów pod Apel Sztokholmski. Miliony ludzi różnych ras, religii i przekonań politycznych solidaryzują się z uchwałami Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

W naszym kraju już za kilka dni wyruszą w miastach, miasteczkach i wsiach agitatorzy pokoju, którzy prowadząc pracę uświadamiającą zbierać będą podpisy w sprawie zakazu broni atomowej i uznania użycia tej broni za zbrodnię.

Naszemu narodowi znane są okropności wojny. Zabrała ona tysiące i miliony naszych najbliższych. Aby jej zapobiec, aby przeciwdziałać grupie szaleńczych podżegaczy wojennych, wszyscy bez wyjątku wypowiemy się za pokojem, składając swój podpis pod Apelem Sztokholmskim.

* * *

Wczoraj, w sali teatralnej „Ogniska" odbyła się ogólnołódzka konferencja aktywu Związku Nauczycielstwa Polskiego, zwołana z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Celem konferencji była sprawa zmobilizowania szeregów naszego nauczycielstwa dla sprawy walki o pokój, propagowanie idei pokojowej oraz czynnej pomocy na odcinku organizowania i szkolenia agitatorów pokojowych.

Po przywitaniu zebranych na sali nauczycieli przez przewodniczącego Łódzkiego Oddziału ZNP dyr. Woźniakowskiego oraz krótkim zagajeniu rektora U.Ł. prof. Chałasińskiego, głos zabrał w imieniu Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju sekretarz ŁK PZPR ob. Edward Uzdański.

Podkreślił on wielkie znaczenie solidarnej walki całego społeczeństwa o pokój, walki, która dobrze obserwowana jest przez naszych wrogów i która musi zakończyć się pełnym zwycięstwem idei pokojowej.

Ale żeby zwycięstwo to było całkowite musimy się zorganizować, musimy dotrzeć do warstw najbardziej zacofanych, musimy przekonać każdego mieszkańca naszego miasta o słuszności naszej walki o pokój. — **Nie może być ani jednego domu, ani jednego mieszkania, ani jednego obywatela wśród nas, do którego nie dotarłby Apel Sztokholmski** — powiedział mówca.

Dlatego też pierwszym warunkiem planowej organizacji naszej walki o pokój jest utworzenie Wojewódzkich, a następnie Dzielnicowych, Obwodowych i Blokowych Komitetów Obrońców Pokoju. Komitety te poprzez swych agitatorów dotrzeć powinny do każdego mieszkańca, pouczyć go i wyjaśnić mu na czym polega masowa i solidarna walka ludów całego świata z groźbą nowej wojny.

Nie znaczy to jednak by zbieranie podpisów pod Apel Sztokholmski miało odbywać się drogą jakiejkolwiek presji. **Nikt nie będzie zmuszany do składania podpisów. Jeżeli Trójka agitatorów Pokoju nie potrafi przekonać obywatela o ważności naszej walki o pokój, pójdzie tam inna grupa ludzi bardziej uzbrojonych w argumenty, bardziej uświadomionych, po to by wyjaśnić i wykazać, że wojna to przecież zniszczenie i zagłada naszej kultury, naszych dóbr narodowych, naszego życia.**

W związku z tym zarysowuje się doniosła rola nauczycielstwa, którego nie może zabraknąć tak w akcji organizacyjnej jak i szkoleniowej kadr agitatorów.

**Akcja ta musi się stać swoistym plebiscytem w Obronie Pokoju, naszą manifestacją wobec imperialistów. Dlatego też działalność Komitetów Pokoju rozciągnie się na całe społeczeństwo, nie tylko na klasę robotniczą, na chłopstwo czy inteligencję pracującą. W równej mierze chcemy trafić do mieszczaństwa, do ludzi ze wszystkich ugrupowań politycznych czy społecznych, do bezpartyjnych, chcemy zgrupować ich wokół sztandarów pokojowych, zjednoczyć wszystkich, którym droga jest idea pokoju i wolności.**

**Jednocześnie nasz Rząd traktuje akcję zbierania podpisów pod Apel Sztokholmski jako potężne źródło krytyki i samokrytyki dla naszego aparatu państwowego.** Dlatego też wszelkiego rodzaju władze administracyjne są odsunięte od akcji walki o pokój.

Trójki Społeczne Obrońców Pokoju, które odwiedzą nasze domy, składać się będą z ludzi niezwiązanych niczym z aparatem państwowym czy administracyjnym. Będą to ludzie tak partyjni jak i bezpartyjni, ludzie którym sumienie każe iść w teren tłumaczyć i wyjaśniać na czym polega walka o pokój i jak wielkie znaczenie dla przyszłości, dla spokojnego rozwoju miliardów ludzi na świecie ma ta idea.

Ogromna rola nauczycielstwa polskiego w akcji walki o pokój, nie ogranicza się tylko do udziału w Komitetach Obrońców Pokoju. Każdy nauczyciel powinien być krzewicielem idei pokojowej wśród młodzieży oraz opiekunem szkolnych Komitetów Obrońców Pokoju.

Przemówienie ob. Uzdańskiego spotkało się z pełnym zrozumieniem zebranych na sali nauczycieli. W rezolucji jaką uchwalono na zakończenie konferencji zebrani postanowili poprzeć czynnie akcję Komitetów Obrońców Pokoju oraz zagadnienie walki o pokój uczynić naczelnym elementem wychowawczym w szkole. (w)




**Komitet Obchodu Tygodnia Oświaty Książki i Prasy wydał jednodniówkę pod tytułem „Pokój".** Foto AR.




**ZENEK Z ŁODZI:** — Prosimy o zgłoszenie się do redakcji — dział „Nasze Rady", w godzinach 16 — 18-ta.

* * *

**HALINA Z ŁODZI:** — Powinna Pani zgłosić się do komendanta Rejonowej Komendy Uzupełnień (ul. Wólczańska nr 17), który wyjaśnił nam, że sprawy tego rodzaju załatwia on bezpośrednio po zbadaniu okoliczności, przedstawionych przez poszczególnych interesantów. Życzymy Pani dobrych osiągnięć.

* * *

**IRA Z KALISZA:** — Szczegółowych informacji udzieli Pani Liga Morska.

* * *

**WIKTOR S. — ŁÓDŹ:** — Listu, o którym Pan wspomina — nie otrzymaliśmy. Prosimy napisać do nas powtórnie z przypomnieniem sprawy, a postaramy się Panu pomóc.

* * *

**W. FABIJAŃSKI:** — Powinien Pan przede wszystkim przedstawić sprawę Radzie Zakładowej. Nie wątpimy, że robotnikowi, zwłaszcza dobremu — nie odmówioną będzie życzliwa rada i pomoc. Oczekujemy dalszych wiadomości.

* * *

**„STAŁA CZYTELNICZKA Z PROWINCJI":** — W Instytucie Przetaczania Krwi przyjmowani są krwiodawcy codziennie w godzinach od 8 — 12. Skarga Pani wobec tego jest bezpodstawna. Poza tym przyjmowani są krwiodawcy jedynie z grupą zerową, inne grupy krwi nie są obecnie pożądane. Jeżeli więc krew Pani odpowiada grupie zerowej — należy się zgłosić do Instytutu (ul. Armii Ludowej nr 26) w godzinach wyżej podanych.

* * *

**M. K. — BRZEZINY:** Droga Pani! Nawał listów spowodował zwłokę w odpowiedzi. Poruszona przez Panią sprawa jest bardzo ważna. Prosimy albo o zgłoszenie się do naszej redakcji — dział „Nasze Rady" (Piotrkowska 102-a) w godzinach 16—18, albo o podanie swojego imienia, nazwiska i adresu, gdyż na anonimach nie możemy się opierać. Po otrzymaniu tych danych — zajmiemy się sprawą i nie wątpimy, że zostanie załatwiona ku zadowoleniu Pani.

* * *

**„STROSKANA OPIEKUNKA":** Należy zgłosić się do Ubezpieczalni Społecznej, — Wydział Rent, ulica Wólczańska Nr 225.

# Kradzione nie tuczy

## więzienie—nauczy

Wszystko poszło błyskawicznie. 19-letnia Zdzisława Furchel, pracownica sortowni pieniędzy Narodowego Banku Polskiego w Łodzi wykorzystała chwilową nieobecność kierowniczki i przywłaszczyła sobie paczkę banknotów 100.000 złotych.

Pieniądzę ukryte w rezerwuarze ubikacji — w niespełna dwie godziny odnaleziono. Furchel została schwytana na gorącym uczynku, gdy nazajutrz cichaczem chciała wziąć pieniądze z ukrycia. Sprawa oparła się o Sąd Okręgowy, który skazał złodziejkę na 10 miesięcy więzienia. (p)

*Codzienna nowelka „Expressu"*

Halim

# Cudzoziemiec

Na Teresę spojrzały ogromne, ciemne, głębokie, dziwnie sugestywne oczy — a była w nich taka siła i moc urzekająca, że młoda dziewczyna znieruchomiała.

— Tak — przypomniały jej się tamte troski i zmartwienia — jeśli jest w świecie ktośkolwiek, kto będzie w stanie dopomóc mi, to chyba on!

Na afiszu, przed którym przystanęła, widniała podobizna ciemnolicego człowieka w białym zawoju, o fantastycznych wręcz rozmiarach. Egzotyczna była jego twarz, egzotyczny zawój, ale jeszcze bardziej wschodnie nazwisko.

„Orano Hedżi Ramajatojana — wołał afisz — urodził się w dorzeczu Bramaputry, opodal źródeł świętego Gangesu. Jego matka była kapłanką boga Sziwy, ojcem tybetański kapłan, mistrz telewizji. Syn tak znakomitych rodziców, jest Orano Hedżi Ramajatojana fenomenem XX-ego wieku. Zgaduje przyszłość i przeszłość, nic nie jest zakryte przed jego potrójnym wzrokiem.

Przybył on do naszego miasta tylko na parę dni i udziela porad wszystkim spragnionym pomocy i błądzącym w ciemnościach".

Teresa raz jeden i drugi przyjrzała się fantastycznemu gościowi w zawoju i pomyślała:

— I któż jest bardziej „błądzącym w ciemnościach" niż ja?

Od dwóch już lat chodziła z przystojnym monterem, specjalistą od elektryczności. Andrzej, naprawiając uszkodzone instalacje rozjaśniał mieszkania wielu ludzi, ale za to nie usiłował nigdy rozjaśnić mroku zagadki, która tak bardzo intrygowała Teresę: czy znajomość z nią traktuje jako stosunek zupełnie towarzyski, czy też jako preludium do związków małżeńskich.

Andrzej był zawsze wesoły, rozmowny, lubił z nią dyskutować na sto tematów, ale kiedy ona skręcała podczas rozmowy na najbardziej interesujący ją temat, on nagle stawał się nerwowy, spoglądał na zegarek i przypominał sobie, że ma jeszcze na mieście jakieś pilne zajęcie...

Należało wyjaśnić tę i jeszcze inne zawikłane sprawy — a oczy bruneta w ciemnym zawoju spoglądały na nią z afisza i mówiły:

„Zgaduję przyszłość i przeszłość! Szukasz szczęścia wstąp na chwilę, a powiem ci, czy twój Andrzej to człowiek, na którego możesz liczyć, czy też zwykły lowelas, alias łobuz!"

Teresa, drżącą z emocji ręką zapisała sobie adres syna kapłanki boga Sziwy i tybetańskiego kapłana i odszukała go nazajutrz w jego apartamentach.

...Jak wszyscy wielcy ludzie znakomity jasnowidz gardził blichtrem i szychem tego świata. Nie zatrzymał się on w pierwszorzędnym hotelu na pryncypalnej ulicy, ale w małym domku na przedmieściu — a zamiast boyów w mundurach niebieskich ze srebrnymi guzikami, na straży jego sadyby stała starsza dama, od której mistrz nauk tajemnych wynajął pokój na dni kilkanaście.

Pani Opuszkowa, przejęta ważnością swojej misji, stanowiła dwór egzotycznego gościa, pełniąc rolę sprzątaczki, kucharki i portiera. Teraz, kiedy w jej sadybie zjawiał się Teresa, oświadczyła poważnie:

— Pani będzie ostatnią, którą mistrz dzisiaj przyjmie! I tak miał on dziś za dużo seansów, a to przecież wyczerpuje!

Teresa siadła nieśmiało w kąciku, czekając na swoją kolej.

Obok dwie paniusie szeptały z przejęciem o proroku i jego talentach.

— Moja pani — mówiła z kornym podziwem pierwsza — nie wierzę ja w takich różnych magików, ale ten, to co innego!... Czytała pani? Urodził się w Bramaputrze, a jego matka była kapłanką boga Sziwy...

— Co to znaczy „boga Sziwy"? — spytała druga.

— No, — zastanowiła się pierwsza — ...Jak by to pani powiedzieć, droga pani?... Sziwy to jest taki bóg ze siwą brodą... Pani rozumie? Wielki, mądry bóg zagraniczny...

— A i nasz fakir jest też zagraniczny!

— Właśnie, właśnie! Ja do tych cyganów krajowych nie mam zaufania, ale zagranicznik to co innego! Jak tylko, moja pani, zobaczyłam, że urodził się w Bramaputrze, pomyślałam do rymu, jako że często układam wierszyki: „Skoroś urodził się w Bramaputrze, racz mi o moim powiedzieć jutrze!"

— A w jakich to sprawach chciała pani zasięgnąć jego rady?

— Wiadomo! — starsza dama zarumieniła się, a potem uśmiechnęła się nie bez kokieterii — Wiadomo... w sprawach sercowych.

W tej chwili otwarły się drzwi wejściowe i stanęła w nich dość okazała kobieta w szarym płaszczyku i w kapeluszu, który modny był przed trzydziestoma laty, a i dziś jeszcze noszony jest przez strojnisie z prowincji....

— Pani do kogo? — zatrzymała ją Opuszkowa.

— No do tego... Orano, czy jak że mu tam teraz...

— Pani zechce zaczekać na swoją kolejkę... Mistrz nie przyjmuje już dziś nikogo więcej. Proszę się zgłosić jutro rano.

— Jutro rano? — zmarszczyła brwi dama w przedpotopowym kapeluszu — muszę zobaczyć go koniecznie dzisiaj, bo jutro rano wyjeżdżam! Przyjechałam tu do niego w sprawach czysto rodzinnych... osobistych!

— Mistrz jednak zapowiedział wyraźnie, żebym nie przyjmowała już więcej nikogo.

Nowoprzybyła odciągnęła panią Opuszkową na bok i powiedziała:

— Mnie przyjmie on z całą pewnością! Proszę mu tylko powiedzieć, że przyjechała jego siostra, która tak jak on, mieszka stale w Płocku.

Nowoprzybyła powiedziała bardzo cicho, ale nie tak bardzo cicho, ażeby nie dosłyszała tego siedząca w kącie Teresa...

Odtąd Teresa nie zasięga już więcej rady u najbardziej nawet egzotycznych proroków. Straciła do nich kompletnie zaufanie: a mamy wrażenie, że straciła je słusznie.

# PRZYGODY WICKA I WACKA



DOZORCA: — Dziękuję panom za pomoc w oczyszczaniu podwórza!
WICEK: — I... nie ma za co!
WACEK: — Nareszcie doprowadziliśmy dom do porządku!



WACEK: — Znów ktoś naśmiecił! Na nic cała nasza praca!..
WICEK: — Musimy urządzić czaty, żeby złapać sprawcę na gorącym uczynku! Zawstydzimy go!...



WACEK: — Oho! Ktoś chce wyrzucić śmieci przed sienią... Kto to może być? Jak myślisz?
WICEK: — Jakiś egoista! Złap go za rękę, a ja zrobię alarm...



WICEK: — Patrzcie, sąsiedzi! Po wspólnym oczyszczeniu domu znowu naśmiecił pan Sobek! Nie będzie w domu czysto, póki wszyscy nie będą przestrzegać porządku!

## Naszym zdaniem

# Aparaty fotograficzne
### należy sprzedawać na raty

**Chociaż w Łodzi dolicza się przy kupnie aparatów fotograficznych podatek luksusowy, aparaty te, nie są wcale przedmiotem luksusu. Któż bowiem nie chciałby utrwalić na zdjęciach przyjemnych chwil, spędzonych na wczasach, czy choćby nawet na niedzielnych wycieczkach?**

**Tym bardziej teraz, kiedy MHD uruchamia laboratoria fotograficzne, wykonujące roboty amatorskie po niskich, uczciwie skalkulowanych cenach, fotografowanie mogłoby być dostępne dla każdego.**

**Mogłoby, gdyby udostępniono nabycie aparatów ludziom pracy. Otrzymaliśmy już na ten temat kilka listów od naszych czytelników, m. in. następujący list zbiorowy młodzieży z ulicy Łęczyckiej.**

**„Już od kilku lat sprzedaje się u nas na raty aparaty radiowe, wprowadzono też sprzedaż ratalną mebli i motocykli. Dlaczego więc nikt nie pomyślał dotąd o wprowadzeniu tego samego systemu przy sprzedaży aparatów? Jeżeli bowiem trudno się zdobyć na jednorazowy wydatek w sumie dwudziestu czy więcej tysięcy złotych, to przy rozłożeniu go na cztery, czy pięć rat miesięcznych, nie sprawi on nikomu poważniejszych kłopotów. Wzrosłaby wówczas ilość sprzedawanych aparatów, co przyczyniłoby się równocześnie do wzrostu zainteresowania przyrodą, a pośrednio i sztuką".**

**Wydaje się nam, że jest to projekt zupełnie słuszny, nad którym warto się zastanowić.**

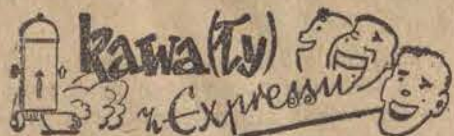
# Szofer skazany
### za przejechanie chłopca

Za nieumyślne śmiertelne przejechanie 7-letniego Czesława Mielczarka odpowiadał przed sądem kierowca Tadeusz Skowroński.

Przewód sądowy ustalił, że matka straciwszy przytomność umysłu, zostawiła chłopczyka, a sama pospiesznie przebiegła jezdnię. Winę więc za wypadek ponosi wspólnie kierowca, który przed skrzyżowaniem ulic Łąkowej i Kopernika niedostatecznie zwolnił biegu i matka, której synek został potrącony błotnikiem i dostał się pod koła taksówki.

Na Skowrońskim ciążył również zarzut posługiwania się sfałszowanym prawem jazdy, nabytym za 2.000 złotych od Jana Starczewskiego.

Sąd skazał Skowrońskiego na karę 10 miesięcy, zaś Starczewskiego — na 6 miesięcy więzienia. (p)




**Pan Koperek przeprowadza się. Chcąc uniknąć uszkodzenia ściennego, pamiątkowego zegaru, przenosi go sam. Ale zegar jest ciężki, a droga daleka. Koperek staje więc na chodniku i ociera chustką pot z czoła. Jakiś przechodzień przygląda mu się z politowaniem, wreszcie pyta:**

**— Przecież taki zegar to wielka niewygoda!... Dlaczego pan nie kupi sobie zegarka na rękę?**

* * *

**W parlamencie amerykańskim toczy się dyskusja na temat barbarzyństwa wojny. Jeden z senatorów wygłasza następujące zdanie:**

**— Wojna?... Nie widzę w tym nic strasznego... Śmierć jednego człowieka to katastrofa, ale śmierć kilku milionów ludzi, to statystyka!**

## Łodzianie wzdychają i... zamykają okna

# Kiedy ustaną „zapachy"?

### „Fabryka gazów" na Widzewie zatruwa powietrze, lecz Szczecin nie spieszy się z wykonaniem koniecznych planów

Nie tylko kalendarz i piękna pogoda zwiastują łodzianom wiosnę. Nadejście jej mieszkańcy Łodzi odczuwają nieomylnie również... powonieniem. Bo gdy tylko uderzy fala ciepła, podnosi się z Widzewa, z mieszczącej się tu fabryki sztucznych włókien potężny fetor, który podmuchy wiatru pędzą przez całe miasto.

Toteż nic dziwnego, że zamiast otwierać naoścież okna i balkony, łodzianie zamykają je na wszystkie spusty, broniąc się rozpaczliwie przed tą „plagą egipską".

Sprawa bynajmniej nie nowa. Już kilka razy pisaliśmy na ten temat, lecz wszelkie nasze artykuły były głosem wołającego na puszczy: „fabryka gazów" na Widzewie nadal spędza sen z powiek mieszkańcom naszego miasta.

**Ostatnio widocznie wskutek sprzyjającego (a raczej niesprzyjającego) wiatru, fetor widzewski ze szczególną zawziętością atakuje powonienie łodzian, przyprawiając ich o zawroty głowy.** I jak zwykle w tego rodzaju wypadkach teka redakcyjna napęczniała od listów, w których nasi czytelnicy, skarżąc się na zapachy z Widzewa, proszą nas usilnie o interwencję. Oto wyjątek z jednego listu, podpisanego inicjałami M.K.

**...już wiele pisało się o okropnym zapachu dolatującym z Widzewa, a dokuczającym w okropny sposób mieszkańcom. Zapach ten budzi nas w nocy z głębokiego snu, zakłócając nam odpoczynek po pracy. Brzydnie nam miasto i życie w Łodzi...**

Listów w tej sprawie jest wiele. A każdy kończy się mniejwięcej tym samym pytaniem: **kiedy już nareszcie będziemy mieli w Łodzi czyste powietrze?**

Kiedy? Z pytaniem tym zwróciliśmy się do kilku zainteresowanych instytucji, pragnąc zorientować się jak wygląda obecnie sytuacja i czy są jakieś realne podstawy do snucia różowych horoskopów na przyszłość.

Jeszcze w styczniu 1949 roku PZPB im. I Maja, na terenie których znajduje się nieszczęsna „fabryka gazów", zamówiły w Biurze Projektowania Przemysłu Włókienniczego w Szczecinie plany nowej wentylacji i wieży pochłaniającej dla fabryki sztucznych włókien. Placówka szczecińska obiecała wykonać zamówienie najpóźniej w okresie rocznym. **Od tego czasu dawno już minął rok, lecz planów jeszcze nie sporządzono, a w każdym razie nie dostarczono na miejsce.** Złośliwi twierdzą, że to dlatego, iż Szczecin jako jedno z najbardziej zazielenionych miast w Polsce, ma dobre powietrze i zapachy z łódzkiego Widzewa tam nie docierają...

PZPB im. 1 Maja nie zasypiają jednak gruszek w popiele, interweniując raz po raz. Dzięki tym wysiłkom osiągnięto pewne wyniki. **Mianowicie część zamówionych projektów wentylacji i wieży pochłaniającej Szczecin obiecał dostarczyć do Łodzi w ciągu czerwca. Gdyby termin ten został dotrzymany, „fabryka gazów" przestałaby nam dokuczać jeszcze w ciągu tego roku.**

Dyrekcja PZPB, nie czekając nadejścia planów czyni zawczasu odpowiednie przygotowania, aby z chwilą otrzymania rysunków, można było natychmiast przystąpić do właściwych robót.

Jak się dowiadujemy, zakończono już odpowiednie roboty ziemne, a mianowicie wiercenia pod komin z wieżą pochłaniającą. Chodzi bowiem o to, że w wieży tej część gazów będzie się neutralizowała, a resztę, nieszkodliwą już dla naszego powonienia, komin wyrzuci wysoko w powietrze, skąd już nie powrócą na ziemię. W ten sposób siarkowodór i dwusiarczek węgla, wytwarzające się przy produkcji sztucznych włókien, zostaną unieszkodliwione.

**Obecnie wszystko zależy od szybkiego nadejścia planów. Gdy otrzymamy je w zapowiedzianym terminie, rozpoczęte w pierwszych dniach czerwca rb. roboty będzie można zakończyć do listopada i łodzianie odetchną nareszcie pełną piersią.**

Sprawą tą interesują się żywo również nasze władze zdrowia, które postanowiły jeszcze raz zwrócić się do Warszawy o przyspieszenie budowy komina i wieży pochłaniającej na Widzewie.

**Mamy nadzieję, że już nie będziemy mieli więcej okazji powracać do tej sprawy. Jest to bowiem tak ważny dla mieszkańców miasta problem, że wszystkie zainteresowane instytucje napewno uczynią co tylko leży w ich mocy, aby nareszcie zlikwidować tę „plagę egipską", męcząca ludność Łodzi!** (os)

## W spółdzielczych warsztatach

# staniała naprawa obuwia

### Zbyt mało tego rodzaju placówek w Łodzi!

Na terenie Łodzi istnieje 8 spółdzielczych warsztatów naprawy obuwia, prowadzonych przez Związek Spółdzielni Pracy. Znajdują się one przy ul. Piotrkowskiej 115, Południowej 18, Jaracza 12, Nowomiejskiej 5, Częstochowskiej 9, Zamenhofa 4, Piotrkowskiej 69 (w podwórzu) i Gdańskiej 10.

Jak bardzo placówki te są potrzebne, świadczy najlepiej fakt, że stale mają „pełne ręce" roboty. Nic w tym zresztą dziwnego — poza solidnym wykonaniem spółdzielcze warsztaty tym górują nad prywatnymi, że ściśle trzymają się cennika.

**Obecnie naprawa obuwia w tych placówkach będzie jeszcze tańsza, gdyż Min. Handlu Wewnętrznego zatwierdziło nowy cennik obniżający dotychczasowe opłaty.**

Za nowe zelówki męskie, szpilkowe, ustalono stawkę 1.066 zł., za szyte zaś — 1.170 zł. łącznie z materiałem spółdzielni. Zelówki damskie kosztują 875 i 980 zł.

Cennik ustala również opłaty za wykonanie samej reperacji obuwia tzn. z powierzonego materiału. Naprawa zelówek męskich, szpilkowych kosztuje 420 zł., szytych — 520 zł.

Sieć warsztatów szewskich spółdzielni pracy — jak brzmi oficjalny komunikat — stale wzrasta w kraju. **Dziwi nas tyl- tylko jedno: dlaczego Łódź jest tak upośledzona pod tym względem. Dlaczego np. w Warszawie istnieje aż 45 spółdzielczych punktów naprawy obuwia, a w równie dużej i liczebnej Łodzi — tylko osiem takich placówek?** (s)

## Obiecanki, cacanki

# a sufit się zawalił

### Żółwie tempo pracy w nadzorze budowlanym

Wśród listów jakie do nas ostatnio nadeszły, znalazł się jeden poruszający bardzo charakterystyczną sprawę. Treść tego listu będąca oskarżeniem nadzoru budowlanego, stanowi przykład jaskrawej wprost biurokracji.

Nasz czytelnik mieszka w domu przy ul. Zachodniej 66. Jeszcze w marcu ub. roku zgłosił się on do tegoż oddziału oświadczając, że na skutek stałych deszczów, przeciekających przez dziurawy dach, sufit w zajmowanym przez niego mieszkaniu grozi zawaleniem.

Na drugi dzień przyszedł kontroler, który stwierdził, że sufit rzeczywiście grozi zawaleniem, wypisał na podaniu odpowiednią adnotację i... na tym się niestety skończyło

Po każdym deszczu obywatel ów zgłaszał się do nadzoru budowlanego, gdzie mu za każdym razem oświadczano, że zmusi się właściciela do dokonania naprawy uszkodzonego dachu. Trwało to tak długo, aż wreszcie, w końcu ub. tygodnia dach nie wytrzymał i sam się zawalił. Na szczęście nikogo nie było wówczas w domu, tak, że obeszło się bez ofiar.

Sufit podstemplowano a nadzór budowlany obiecuje teraz lokatorowi, że zmusi do naprawy dachu administratora, właściciel bowiem zdążył się już ulotnić. Całe szczęście że zbliża się lato...

Ciekawi jesteśmy czy wszystkie sprawy załatwia się w nadzorze budowlanym w tak szybkim tempie... (m)

## Nasi przodownicy



NATALIA CICHOŃ

Czyż znajdzie się ktoś w przędzalni egipskiej, kto nie znałby Natalii Cichoń? Tej wiecznie uśmiechniętej, spokojnej i życzliwej dla wszystkich prządki-przodownicy?

Na pewno nie. Nawet z innych sal znają ją tu wszyscy. Jeżeli bowiem którejś splącze się nitka, zawsze znajdzie na to radę czy pomoc u Natalii Cichoń. Taką już ona jest, koleżeńska i ofiarna w pomocy dla młodszych i słabszych zawodowo prządek.

A czy wiecie, jaka jest baza akordowa przodownicy Cichoń? — pełne 128 proc. I to przy obsłudze 4 stron. Nic więc dziwnego, że córka jej pracująca na tej samej sali wrzecienie w Zakładach im. 1 Maja, dzięki wzorowej nauce matki, również zyskała zaszczytne miano przodownicy.

Prócz pracy zawodowej Natalia Cichoń bierze udział w życiu społecznym fabryki w szeregach zakładowego koła Ligi Kobiet.

## TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „DOM OTWARTY" Bałuckiego — godz. 19.15.
Nowy — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA" — godz. 19.15.
Powszechny — „NIEMCY" — godz. 19.15.
Osa — „ROMANS Z WODEWILU" godz. 19.30.
Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" godz. 19.15.

## KINA

ADRIA — Zwariowane lotnisko — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Hrabia Monte - Christo II seria, 17, 19, 21.
BAJKA — Syrena — 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 19
HEL — Szalony lotnik — 16, 18, 20.
MUZA — Przeczucie — 18, 20.
POLONIA — Koncert Beethovena — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Hrabia Monte - Christo I-sza seria — 18, 20.
ROBOTNIK — Droga do sławy — 18, 20.
ROMA — Nowy dom — 18, 20.
REKORD — Powrót do domu — 16; Świat się śmieje — 18, 20.
STYLOWY — Zakazane piosenki — 18, 20
ŚWIT — Bohaterowie pustyni — 18, 20.
TĘCZA — Za siedmioma górami — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Śpiewak nieznany — 16, 18, 20.
WISŁA — Zakochani są sami na świecie — 16, 18.30, 21.
WŁÓKNIARZ — Zakochani są sami na świecie 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Strój galowy — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Grzesznicy bez winy — 18, 20

# Wyścig Pokoju wygrali kolarze CSR




## Vesely był pierwszy w Pradze. — Dobra jazda Polaków

Nieszczególnie wiodło się kolarzom polskim do ostatniego etapu wyścigu Warszawa — Praga, ale na trasie Pardubice — Praga, a więc ostatnim etapie nastąpiła pewna poprawa. Drużyna nasza jechała znacznie lepiej, trzymała się razem czołówki i razem wpadła na ulice Pragi. Dopiero na wąskich uliczkach, wiodących na stadion Sparty, czołówka rozciągnęła się i rozpoczął się morderczy finisz.



Walka była zacięta, i chociaż Polacy nie zajęli pierwszych miejsc, różnice czasu były minimalne, co w efekcie przyniosło poprawę lokaty w konkurencji zespołowej wyścigu.

Wysiłek naszych kolarzy zbiegł się dziwnie z pechem, który na zakończenie wyścigu dał się we znaki Bułgarom. Gdy tylko wyścig opuścił granicę Pardubic, jadący dotychczas doskonale Dimow, zderzył się ze swym rodakiem Krestevem i triesteńczykiem. Kraksa ta miała dla kolarzy bułgarskich opłakany skutek, bo mimo ambitnej jazdy, nie zdołali już dojść czołówki i stracili tyle czasu, że sklasyfikowano ich w konkurencji na tym etapie na 9-tym miejscu.

Tempo wyścigu było bardzo ostre, teren równy, ale nie obeszło się bez niespodzianek. Niektórzy kolarze, wykazywali już pewne zmęczenie, natomiast Polacy jechali dobrze, trzymając się cały czas czołówki. Lotny finisz w Malinie wygrał Ružiczka przed Andersenem. Na ulicach Pragi na czoło wyścigu wysunął się Kłąbiński. Trzeba zaznaczyć, że Kłąbiński Br. miał defekt i przesiadł się na rower brata. Na obcej maszynie Br. Kłąbiński nie czuł się dobrze. Za nim pędziła zwarta grupa. Jechali w niej Czechosłowacy, Duńczycy, Węgrzy, no i piątka Polaków, gdyż Królikowski nie wytrzymywał tempa i odstawał.

Jeszcze przed stadionem prowadzenie objął Emborg, ale Vesely i Ružiczka chcieli za wszelką cenę być pierwsi. Rozpoczęła się zacięta walka. Vesely i Ružiczka wyszli na czoło i pierwsi wpadli na stadion. W tym krytycznym momencie Ruziczka, biorąc wiraż, przewrócił się i Vesely pierwszy był na mecie. Tuż za nim Niculescu. Na trzecim miejscu był Kłąbiński Br., na czwartym Pericz, 5) Nielsen, 6) Skorzepa, 7) Sowa, 8) Sandru, 9) Emborg, 10) Wrzesiński. Z Polaków dalsze miejsce zajęli: 15) Gabrych, 16) Sałyga, 21) Wandor, 23) Siemiński i 26) Królikowski. Ruziczka tymczasem wstał, wsiadł na rower, lecz po chwili znów upadł, więc ostatnim wysiłkiem woli truchcikiem dobiegł do mety. Vesely przebył etap Pardubice — Praga, długości 149 km. w czasie 4.07,23.

Etap drużynowo wygrała Czechosłowacja w łącznym czasie 12. 24.21, 2) Rumunia, 3) Dania, 4) Polska z czasem zaledwie o 1 m. 34 sek. gorszym od Czechosłowacji, 5) Węgry, 6) Niemiecka Republika Demokratyczna, 7) Polonia Francuska, 8) Francja, 9) Bułgaria, 10) Triest i 11) Finlandia.

W ogólnej klasyfikacji indywidualnej wyścig Warszawa — Praga wygrał Emborg (Dania) w czasie 43.01,04. Drugie miejsce zajął Br. Kłąbiński, czas 43.08,23, 3) Ružiczka, 4) Vesely, 5) Niculescu, 6) Vida, 7) Otvos, 8) Dimov, 9) Sere i 10) Sandru. Polacy zostali sklasyfikowani na następujących miejscach: 16) Wrzesiński, 18) Gabrych, 22) Siemiński, 26) Sałyga, 27) Królikowski i 33) Wandor.

Drużynowo wyścig wygrała Czechosłowacja w łącznym czasie 129.42,52. Czechosłowacja prowadziła zdecydowanie w klasyfikacji zespołowej już od kilku etapów i miała zapewnione zwycięstwo. Drugie miejsce zajęła Dania, 3) Rumunia, 4) Węgry, 5) Polska, czas 131,21,19, 6) Bułgaria, 7) Polonia Francuska, 8) Niemiecka Republika Demokratyczna, 9) Francja, 10) Finlandia i 11) Triest. Na uwagę zasługuje bardzo dobra lokata kolarzy węgierskich, zwłaszcza, jeśli się zważy, iż niemal połowę trasy Węgrzy jechali tylko w trójkę.

*Dział oficjalny ŁOZTS*

## Komunikat Wydz. Sportowego Nr 26

Sobota, dnia 13. V. 1950 r.

Kl. C: III Oratorium — II Unia, godz. 17 — sala: Oratorium, sędzia: Picz;
II Łodzianka — II Budowlani, godz. 17 — sala: Nowotki 77, sędzia: Gałkowski;
II Gwardia — III Spójnia, godz. 17 — sala: Nawrot 27, sędzia: Łuczyński.

Niedziela, dnia 14. V. 1950 r.

III Oratorium — II Stal, godz. 11 — sala: Oratorium, sędzia: Czaplak;
II Budowlani — II Unia, godz. 10 — sala: Nawrot 23, sędzia: Błaszczyk.

Karze się następujących zawodników na okres 4 miesięcy za powtórne podpisanie kart zgłoszeń. Pijanowski Arkadiusz (ŁKS. Wł.) za podpisanie do ZKS Budowlani, przynależność w dalszym ciągu do ŁKS. Wł., Miry Jan, Jać Janusz (AZS), za podpisanie do ZKS Ogniwo, przynależność w dalszym ciągu AZS, Słupecki Tadeusz (Ogniwo), za podpisanie do ZKS Budowlani, przynależność w dalszym ciągu do ZKS Ogniwo.

Wydział Sportowy ŁOZTS.

## Uwaga myśliwi!

Sekcja strzelecka PZŁ zawiadamia, że strzelnica szutowa na „Mani" jest czynna codziennie od godz. 15 zaś w niedziele i święta przez cały dzień.

Niektóre kluby i sekcje strzeleckie rozpoczęły już strzelania treningowe, brak jednak wielu innych klubów.

Broń i amunicja dla nieposiadających jest do dyspozycji strzelających u kierownika strzelnicy na standzie.

Zawody międzyklubowe odbędą się w czerwcu i lipcu br. Każdej niedzieli rozgrywane są nagrody dla zwycięskich zawodników.

# Budapeszt—Warszawa—Łódź

## Rewia ping-pongowa z udziałem zawodników Węgier



*FARKAS (Węgry) wicemistrzyni świata*

Zapowiedziany wielki turniej tenisa stołowego z udziałem zespołu zagranicznego, odbędzie się w Łodzi dnia 19 bm. W turnieju tym wezmą udział zawodnicy węgierscy, warszawscy i łódzcy, będzie to więc jakby turniej BUDAPESZT — WARSZAWA — ŁÓDŹ.

W drużynie węgierskiej wystąpi doskonała zawodniczka, — wicemistrzyni świata Farkas, która poziomem swym dorównuje mężczyznom i dlatego związek węgierski zezwolił jej, jako jedynej, rozgrywania spotkań z zawodnikami. Łódź reprezentować będą mistrz okręgu łódzkiego Krygier, wicemistrz Krzysik, Grzelczyk, Guzik, Supeł i Wystop, a poza tym jako jedyna reprezentantka — Heinrychówna.

Warszawę reprezentować będą Gaj (były mistrz Polski), Kugler I (mistrz stolicy) Kugler II, Sypniewski (mistrz Polski juniorów - Częstochowa), wreszcie Orłowska.

**ŁOZTS licząc się z tym, że występ doskonałej drużyny węgierskiej ściągnie wiele publiczności, postanowił, że turniej ten będzie rozgrywany w hali Włókniarza na Widzewie, mogącej pomieścić kilka tysięcy widzów. Rozgrywki odbywać się będą na dwóch stołach równocześnie.**

# Bułgarzy są zadowoleni

## i pełni uznania dla wielkiej roli Wyścigu Pokoju

Wszystkie dzienniki bułgarskie, a zwłaszcza pismo „Naroden Sport", zamieszczają codziennie obszerne informacje o przebiegu wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga.

Prasa bułgarska ze specjalnym uznaniem podkreśla ciepłe przyjęcie, z jakim spotkali się na terenie Polski kolarze bułgarscy. Dzienniki bułgarskie wskazują na wielkie znacznie wyścigu, jako ogromnej międzynarodowej imprezy pokojowej. We wszystkich wydawnictwach z uznaniem podkreśla się ogromny sukces kolarzy bułgarskich, którzy począwszy od II etapu, wysunęli się na jedno z pierwszych miejsc wśród ekip, biorących udział w wyścigu.

## Kolejarz—Włókniarz (Pabianice)

Jutro, 14 bm. o godz. 17 na boisku przy ul. Nawrot 73 odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A pomiędzy Kolejarzem (Łódź) a Włókniarzem (Pabianice). Wynik tego spotkania ma duże znaczenie, bowiem Kolejarz jest obecnie leaderem tabeli, a pabianicki Włókniarz również kandyduje do prawa reprezentowania łódzkiej klasy A w rozgrywkach o wejście do II ligi.




18

Całe ciało miał obolałe, lewe oko zalane krwią, policzek, w który trafiła ciężka, rżnięta szklanka, płonął, bolały go podrapane ręce. Ale najbardziej doskwierała mu rana.

— Nie ma o czym mówić! Pokpiłem z tym bandytą całą sprawę... I to zdarzyło się mnie, byłemu rewolucyjnemu marynarzowi i dowódcy batalionu... Jednakże i my z Simą daliśmy im niezłą nauczkę! — wspomnienie to pocieszyło go nieco. — Szkoda tylko, że tak późno zjawili się czekiści!

— W domu oczywiście lepiej będzie nie pokazywać mi się w takim stanie... A zresztą teraz już wszystko jedno! Kolacji nie będę jadł, ale od razu położę się — postanawiał Andrzej, otwierając drzwi.

Kiedy kobiety ujrzały go, zbitego i poturbowanego, mimo woli zerwały się z miejsc.

— Bóg z tobą, Andriusza! Czyżby cię złodzieje napadli? — wykrzyknęła Anna Iliniczna. — Katieńko miła, spójrz, co z nim zrobili!...

W tej chwili dopiero Andrzej zauważył Katię. Stała po środku pokoju i radosna i jednocześnie wylękniona.

— Katiu, Katieńko! — zapomniawszy o wszystkim, rzucił się ku niej, schwycił ją za ręce. — Jesteście tutaj? W Odessie? A ja myślałem...

— Jak widzicie, jestem tutaj — odpowiedziała oschle. Zdumiał ją jego wygląd, zapach wódki i to obce, nieznane „wy".

— Zalałeś się w pestkę? — ostro zapytała matka. — A i oczy masz podbite!

— Nie jestem pijany, — burknął zawstydzony Andrzej, który dopiero teraz zdał sobie sprawę ze swego wyglądu.

A matka, podwójnie dotknięta tym, że syn przyszedł pijany do domu przy gościu, rozgniewała się na dobre:

— Pobiłeś się?... Wstydu nie masz...

— Wstawiłem się za Simą Karabinem, — zaczął się usprawiedliwiać Andrzej, lecz w tym momencie Katia wyrwała z jego rąk swoją rękę. Gotowa była się rozpłakać, ale powstrzymała się.

— Do widzenia, Anno Iliniczno, żegnajcie, Andrzeju Romanowiczu, połóżcie się. Nie, nie, Anno Iliniczno, nie zatrzymujcie mnie. Ja się nie boję, nikt mnie nie ruszy. Jutro muszę iść na ranną zmianę...

Panienka szybko pocałowała staruszkę, nie patrząc kiwnęła Andrzejowi głową i, zanim się zorientował, już jej nie było w pokoju.

Andrzej chciał ją dogonić, lecz obróciwszy się w stronę komody, ujrzał w lustrze swoje odbicie zatrzymał się. — Oto masz, spotkaliśmy się!

Głucho zamknęła się furtka.

— Szkoda mówić, grzeczny synek! — z goryczą przemówiła matka. Wyjęła z komody czystą szmatkę i zamoczyła ją. — Pozwól, że cię obmyję. Przecież cały jesteś we krwi...

CZĘŚĆ III.
ROZDZIAŁ I.

Mglisty czerwony płomień lampki naftowej ledwo się tlił, gotów każdej chwili zgasnąć, tak zagęszczone było tutaj powietrze. Latarnia stała na dużym kamieniu i ledwo oświetlała niską, ciasną pieczarę, wyciosaną w olbrzymim piaskowcu. W kątach pieczary ciemniały otwory wąskich tunelów. Wokoło panowała taka cisza, że dźwięk kapiącej z sufitu wody rozbrzmiewał donośnie w uszach.

Pieczara znajdowała się głęboko pod ziemią, w zachodniej części labiryntu katakumb odesskich, o pochodzeniu których opowiadano najsprzeczniejsze historie. Miłośnicy tajemniczych legend zapewniali, że podziemne przejścia, ciągnące się dziesiątki kilometrów pod całym miastem i jego przedmieściami, były wykopane przed 150 laty przez przemytników, którzy urządzili tutaj potajemne składy.

W rzeczywistości powstanie podziemnych pieczar, zaułków i całych ulic podziemnych związane było z rozrostem Odessy.

Wszystkie budynki w mieście budowano z lekkiego, porowatego piaskowca i aby nie wozić kamienia z daleka, wydobywano go tutaj z podziemnych kamieniołomów, które z czasem zostały zarzucone. Eksportacja odbywała się bez żadnego planu. W ciągu wielu dziesiątków lat tysiące różnych drobnych właścicieli i dostawców na swoje własne ryzyko ryło szachty i sztolnie, nie licząc się z przepisami technicznego bezpieczeństwa, ani z ekonomiczną celowością, byle mieć tylko mniejsze wydatki i większe zyski. Tunele katakumb prowadziły w różnych kierunkach, niekiedy na kilka pięter, piętrząc się i krzyżując, to równolegle, to spadzisto prowadząc w dół, to wysokimi, szerokimi sztolniami, to znów ciasnymi, wąskimi i niskimi szczelinami.

(D.c.n.)

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynoszącą 150 zł. miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-16219